Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 83 Kraków, poniedziałek 10 kwietnia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Po sesyi sejmowej

Od Nowego Roku do świąt Wielkanocnych Sejm „pracował" naturalnie dla dobra Rzeczypospolitej i jej ludności. W ciągu tego czasu zdołaliśmy przebyć jedno głośne i kilka zakulisowych przesileń, zdołaliśmy zadecydować — z jakim skutkiem? — że w czerwcu Sejm zakończy swój żywot, zdołaliśmy uchwalić kilka tuzinów ustaw, nowel do ustaw i rezolucyi do nowel, co w sumie daje pokaźną ilość papieru i znaczny koszt na druki.

Co pozatem Sejm zdziałał? Z wielkimi bólami, wśród niezwykłych perepetyi zdołał urodzić ustawę o włączeniu Ziemi Wileńskiej. Cóż z tego, kiedy zdaniem prawników ustawa ta w jednej części jest sprzeczna z zobowiązaniami i możliwościami międzynarodowymi, a w drugiej części jest zbyteczną, gdyż postanowienia jej (odnośnie do powiatu lidzkiego) dawno już weszły w życie! Jeżeli ktoś miał jakieś wątpliwości co do intencyi, jakie w pewnej części Sejmu panują, to sprawa wileńska mogła go przekonać, że dla Lutosławskich, Skulskich, Chądzyńskich i idących w ich ogonie posłów każda okazya, choćby tak drażliwa jak sprawa wileńska, jest dobrą dla usmażenia pieczeni partyjnej nawet w takim razie, gdyby w tem ognisku miał spłonąć dach własnego domu.

Jeżeli człowiek postronny, dajmy na to cudzoziemiec, któryby tylko z amatorstwa, bez osobistego zainteresowania śledził prace naszego Sejmu, musiałby z zewnętrznych oznak dojść do przekonania, że Sejm pracuje, że spełnia swoje zadania ustawodawcze. — Przecież, jak wyżej wspomnieliśmy, Sejm odbywa dużo posiedzeń, uchwala dużo — co do ilości i wagi zadrukowanego papieru — ustaw, komisye odbywają z większą lub mniejszą pilnością posiedzenia. — A jednak ludność, to jest ta jej część, która sprawami publicznymi się interesuje, nie jest z Sejmu zadowoloną. A już największy powód do niezadowolenia mają te sfery ludności, które z tytuły swej pracy, swej liczby, swego historycznego znaczenia mają prawo spodziewać się, że Sejm nie będzie albo lekceważył albo wprost pomiatał ich interesami. Cóż jednak się dzieje w tej dziedzinie, co Sejm zrobił n. p. w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, w dziedzinie ochrony ekonomicznie słabszych, w dziedzinie umożliwienia tym sferom życia?

W dziedzinie opieki społecznej Sejm zrobił pierwszy, narazie nieśmiały, wyłom w ustawie o ośmiogodzinnym dniu pracy. — Stronnictwa chłopskie podały sobie rękę z reakcyą mieszczańską, aby krok za krokiem podkopać tę najważniejszą i — powiedzmy — jedyną zdobycz, jaką proletaryat dotąd uzyskał w oswobodzonej Polsce. Pierwszy krok: zmiana godzin otwierania sklepów; drugi krok: wyłączenie robotników rolnych od ubezpieczenia w Kasie chorych; trzeci krok: odmowa wypłacania zasiłków bezrobotnym; czwarty, piąty i t. d. wylęga się w głowach Potocków, Średniawskich i Majewskich, którzy w źle zrozumianym interesie chłopskim z żywiołową nienawiścią występują przeciw robotnikom i miejskim i wiejskim.

W dziedzinie życiowej — klasycznymi przykładami jest stanowisko rządu i Sejmu wobec drożyzny i w sprawie ochrony lokatorów. To są dwie największe obecnie bolączki ludności miejskiej, pracującej umysłowo i fizycznie, a wszystkie dotychczasowe w tych sprawach poczynienia są albo nieszczere — a zatem nieskuteczne — albo wprost szkodliwe. Nie potrafimy wyliczyć, ile rezolucyi Sejm uchwalił w sprawie drożyzny, ile rozporządzeń rząd już wydał. Przypominamy tylko ostatnie o obniżeniu całej seryi ceł na różne artykuły pierwszej potrzeby. A efekt? Akurat te artykuły — podrożały, a zniżka ceł utonęła w bezdennej kieszeni paskarzy wielkiego i małego autoramentu. A co komisya prawnicza wyprawia z ustawą o ochronie lokatorów? Aby się zbyć kłopotu, aby nie narazić się potężnym kamienicznikom i nie spowodować najostrzejszego wystąpienia zainteresowanych najszerszych kół, komisya postanawia oddać decyzyę nad tem, czy ludność ma mieć dach nad głową, komisyi złożonej po połowie z kamieniczników i z lokatorów pod przewodnictwem reprezentanta województwa względnie starostwa. Można sobie wyobrazić, jak będzie sprawowany ten rzekomo jako bezpartyjny pomyślany urząd przewodniczącego — arbitra!

Przez dwa przeszło tygodnie posłowie będą mogli wypocząć po trudach i rozmyślać nad nowymi drogami wiodącymi do zbawienia ojczyzny. Przez ten czas i ludność będzie miała czas rozmyślać, co dobrego już ją z tego Sejmu spotkało i co ją jeszcze w przyszłości spotkać może. Jeżeli w trakcie zastanowienia się obok spraw natury zasadniczej i żywotnej, których kilka tylko poruszyliśmy, przesuną się przez pamięć sprawy w rodzaju Dojlid czy jakiegoś banku, jakiż może być rezultat tego zastanowienia się? Chyba nic innego, jak jeszcze silniejsze zdyskredytowanie Sejmu, aniżeli obecnie już daje się odczuwać. Kto nie potrafi umrzeć w porę, musi żyć w — nieposzanowaniu, jeżeli sobie na to swem życiem zasłużył.

ij.

Przeciw zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa. (PAT). Na placu Teatralnym odbył się wczoraj wiec, urządzony przez PPS, jako demonstracya przeciw projektowanemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów. Między innymi przemawiali posłowie tow. **Daszyński, Barlicki** oraz radny **Jaworowski**. Mowcy ostrzegali przed próbami ograniczenia ochrony lokatorów. Radny Jaworowski w przemówieniu swem podniósł, że gęstość zaludnienia domów w Warszawie jest dwa razy większa niż w Berlinie, trzy razy większa niż w Wiedniu, cztery razy większa niż w Paryżu i 18 razy większa niż w Londynie. Brak mieszkań w Warszawie w obecnej chwili wynosi według obliczeń urzędu statystycznego 72 500. Po przemówieniach przyjęto rezolucyę, potępiającą zamach na ustawę o ochronie lokatorów.

Walka z bezrobociem

Warszawa. (PAT) Na sobotniem posiedzeniu komisyi do badania kryzysu w przemyśle zastanawiano się nad propozycyą posła tow. Szczerkowskiego do artykułu 7 ustawy o **zasiłkach dla bezrobotnych**, dotyczącą zapomóg. Uchwalono wniosek posła Waśkiewicza, wzywający rząd do zajęcia stanowiska w tej sprawie w dniu 25 bm. Na wniosek posła Szczerkowskiego uchwalono rezolucyę, aby rząd za pośrednictwem swych organów zwołał w przeciągu miesiąca konferencyę z przedstawicielami pracodawców, pracowników i samorządów dla omówienia kwestyi **zatrudnienia zdemobilizowanych bezrobotnych** i aby udzielił niezbędnych kredytów stowarzyszeniu byłych wojskowych armii polskiej na założenie warsztatów pracy, celem wyszkolenia zawodowego i zatrudnienie członków stowarzyszenia.

Knowania monarchistów rosyjskich w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 kwietnia

W związku z wykryciem knowań monarchistów rosyjskich została senatorowa Lubimowa, żona b. pomocnika general-gubernatora warszawskiego, dziś o 5 po poł. odstawiona **do Gdańska**. Charakterystyczne jest, że dziś rozmaite wpływowe osobistości, między innymi panny kanoniczki i arystokratki, zwracały się do rządu o zwolnienie senatorowej. Ona sama odgrażała się, że wydalenie jej pociągnie **komplikacye międzynarodowe**. Mimo tych starań i pogróżek rząd wydalenie przeprowadził.

Zmiana w głównym urzędzie ziemskim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). **„Kuryer"** dowiaduje się, że stanowisko prezesa głównego urzędu ziemskiego po ustąpieniu dra Kiernika na razie nie zostanie obsadzone. Chodzi o to, że nie wiadomo, czy główny urząd ziemski zostanie przydzielony do ministerstwa rolnictwa, czy zostanie zamieniony w samodzielne ministerstwo.

Przemysłowcy żądają od skarbu pieniędzy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegacya centralnego Związku przemysłu, handlu i finansów odbyła konferencyę z ministrem przemysłu i handlu p. Ossowskim. Przemysłowcy domagają się od rządu znacznych kredytów na cele produkcyi.

Komisya mięszana polsko-czeska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W sobotę o 11 przed południem dyrektor protokółu ministerstwa spraw zagran. p. Przeździecki otworzył plenarne posiedzenie komisyi polsko-czeskiej dla terenów poplebiscytowych. O 12 w poł. przewodniczący delegacyi polskiej prof. pos. Halban wydał na cześć delegatów czeskich śniadanie w hotelu Europejskim. Jutro w poselstwie czeskiem odbędzie się bankiet wydany przez przewodniczącego delegacyi czeskiej p. Pollaka.

Przed wyborami

Mistrz wraca w pozłocie dolarów

Mistrz wraca do kraju.

Gdy mówimy krótko: „mistrz" — winien się każdy domyśleć, że chodzi o Paderewskiego.

Drżyj „przewrocie" — ciesz się endecyo!

Tymczasem endecya, jeśli nie wyraźnie cierpko, to z pewnem zaambarasowaniem oczekuje tej chwili, kiedy mistrz ponownie stanie na „niewdzięcznej" ziemi polskiej. „Gazeta Warszawska" we wzmiance, zapowiadającej powrót p. Paderewskiego, pisze o jego zwolennikach amerykańskich:

„Tak zwany „Komitet pięciuset dla adresu i specyalnego funduszu narodowego do dyspozycyi J. I. Paderewskiego" ogłosił odezwę, nawołującą do składek na ten cel.

Jak głosi odezwa, p. Paderewski ma zamiar przyczynić się „do wytworzenia silnego rządu narodowego" i złamania „naporu prze wrotowców".

Skąd ta wstrzemięźliwość? Endecyi najlepiej dogadzał p. Paderewski właśnie... z oddali — w Ameryce, jako „pokrzywdzony" — robiący politykę „antybelwederską" na drugiej półkuli... Ale p. Paderewski — powracający z pretensyami sięgania po najwyższy urząd w Rzeczypospolitej — po prezydenturę — to krzyżować może dyabelnie ambicye „wielkości" czysto endeckich. A potem tenże p. Paderewski przez swoich przyjaciół i agentów wyciągnie moc dolarów z tych kół właśnie, z których wypompowuje pieniądze endecya. Ma przytem „Rzeczpospolitą" na swoje usługi... A jest kapryśny fantasta — przesłodzony, gdy myśli, że uprzejmością podbija; gotów urządzać widowisko całusowe (jak np. z Litwinem kowieńskim Waldemarasem), ale obraźliwy i mściwy, gdy sobie ambitny plan uroi, a napotyka na przeszkody, na podstawianie nóg.

Nie wiadomo, czy Dmowski już zupełnie usunął się lub usunięty został poza nawias przez endecyę przy jej planach obsadzenia Belwederu? Czy kuracya pod niebem Afryki nie poprawiła jego stanu zdrowia; czy też uchyla się on od bieżących spraw stronnictwa, **ażeby się „oszczędzać" i nie pospolitować — właśnie z zamiarem kandydowania na prezydenta republiki?**

To drugie jest prawdopodobniejsze.

Zresztą, o ileby Dmowski wypadł z rachuby — mają endecy drugiego kandydata w osobie obecnego marszałka Trąmpczyńskiego.

Tymczasem spada im na głowę pp. Paderewscy... Nie wiadomo, co wyniknie z takiego zamieszania?

Zwłaszcza, że p. Paderewski chce zawadzić o Rzym po błogosławieństwo papieskie, że pod pretekstem podziękowania za wielką wstęgę legii honorowej zamierza być i w Paryżu — stworzyć dokoła siebie reklamę, że i „ojciec święty" i Millerand razem widzieliby go na stanowisku naczelnem w Polsce. A o Rzym i Paryż zazdrości są endecy.

Pan Paderewski ma dobrych impresaryów, więc potrafi poruszyć na rzecz swoją cały kler polsko-amerykański (zatem i wierne mu owieczki) oraz zasobniejszą burżuazyę polską w Ameryce. A dolary mają kurs tak wysoki!

Kampania już nie od dziś rozpoczęta: listy, mające mistrzowi zdobyć dolary i podpisy na adresach rozesłane masowo, tak, że niektóre dostały się do gazet i zostały opublikowane.

Tak np. „Dziennik dla Wszystkich" w Buffalo ogłosił dwa takie listy bardzo charakterystyczne, świadczące, że p. Paderewski istotnie jedzie z określonym celem ubiegania się o naczelnictwo i że jego adherenci zapowiadają, że jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — wszystko się w Polsce poprawi, gdy mistrz obejmie ster...

Można było jeszcze — zauważymy — tak durzyć łatwowiernych, dopóki p. Paderewski był niewypróbowaną, a błyskotliwą firmą, cieszącą się pewnymi stosunkami i rozgłosem za granicą. Ale po jego debiucie politycznym już ujawniła się cała jego nieudolność i (nawet w Polsce!) fatalny dyletantyzm — tak fatalny, że nawet endecya usunęła się od ratowania go, gdy jako premier padał, nie mówiąc o tem, że przez swego pamflecistę (a dzisiejszego współpracownika „Rzeczypospolitej" — Nowaczyńskiego) pokpiwała zeń, jak z pajaca — choć dzisiaj przedstawiać Paderewskiego, jako zbawcę Polski, który podźwignie i splendor kraju i markę (czyżby aż tyle dolarów miał przywieźć?) to wygląda na kpiny.

Oto pierwszy z ogłoszonych listów w imieniu „komitetu pięciuset", liczący 27 podpisów (w tem 13 księży) i troje artystów z panią Sembrich-Kochańską na czele — wzywa, ażeby Paderewskiemu „wręczyć adres wraz z odpowiednim funduszem narodowym do Jego dyspozycyi", celem dopomożenia mu do „utworzenia jednolitej linii narodowej przeciw antypolskiemu naporowi połączonych sił obcych". Paderewski jedzie, ażeby „bronić Wielkości i Godności Narodu" (byle nie tak, jak w sprawie cieszyńskiej, gdzie imieniem Polski podpisał podział, mimo, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych kwestyonował słuszność tego podziału, krzywdzącego Polskę — i wzdragał się akt podziałowy podpisać!)

Obszerniej zachwala mistrza ks. Celichowski w liście okrężnym, rozesłanym do księży, gdzie zapowiada, iż „czas najwyższy podjąć nanowo budowę społeczną, opartą na fundamentach wiary i moralności chrześcijańskiej" oraz „w myśl zasad konstytucyi naszej majowej".

Zapewne, konstytucya majowa jest bardzo czcigodną relikwią przeszłości, ale ks. Celichowski i zachwalany przezeń p. Paderewski mogliby wiedzieć, że dziś mamy już nową konstytucyę i że to, co dobre było sto kilkadziesiąt lat temu — to może trochę za stare na dzisiejsze czasy! (nawet dla pp. klerykałów!).

Obok wiary jest mowa i o marce.

Paderewski — głosi ksiądz Celichowski „przywróci zaufanie w naszą siłę samorządną i przywróci wartość marki polskiej"... Dla pogromu „przewrotowych utopii" obrońcy wiary i marki trzeba wywołać „patryotyczny zapał w celu podpisywania przez wszystkich adresu i arkuszy składkowych, choćby skromną dolarową ofiarą".

Autor listu ufa, że proboszczowie umieją dobrze wyciągać dolary z owieczek, więc żadnej nie udziela im instrukcyi, jak to „najowocniej" uczynić.

Pisze:

„Wielebni księża Proboszczowie, znając najlepiej stosunki w swojej parafii, znając przynależne towarzystwa, wiedzieć będą, jak postąpić, jakich dróg użyć, jak z prezesami towarzystw się porozumieć"...

Ksiądz Celichowski doradza tylko, ażeby załatwić się szybko i możliwie dyskretnie **„bez rozgłosu w prasie, gdyż nie należy odsłaniać przed czasem planów i dróg** do umocnienia narodowego dobra prowadzących".

Zapowiedziawszy pielgrzymkę Paderewskiego do Rzymu i jazdę do Paryża i podkreśliwszy, że jest przeświadczony o „Jego najczystszych intencyach i genialnem ujęciu każdej sprawy" (sic!) — ksiądz Celichowski raz jeszcze apeluje o zbieranie funduszu do dyspozycyi Paderewskiego, obiecując, że wszyscy ofiarodawcy „otrzymają wzamian od samego J. I. Paderewskiego fotografię z Jego własnoręcznym podpisem". (Niezwykła okazya!).

Słowem z błogosławieństwem księży z tamtem reklamy i z kuframi składkowych dolarów chce zawitać do Polski p. Paderewski na okres przedwyborczy do Sejmu i senatu, gdyż obie Izby wybierać mają prezydenta.

Zapowiada się tedy żywa walka wyborcza.

Walczyć będziemy musieli z wsteczn'ctwem dwojakiem i z dwojaką walutą, które ona ciśnie bez rachuby na szalę wyborczą! O tem pamiętać należy!

Konferencya trzech Międzynarodówek

Z dyskusyi poprzedzającej podaną przez nas wczoraj uchwałę podajemy następujące szczegóły:

Radek wskazał na konieczność zajęcia się przez konferencyę traktatem wersalskim, który zawinił obecne położenie gospodarcze. W sprawie gruzińskiej zarzucił Macdonaldowi, że angielska partya robotnicza (Labour Party), którą on reprezentuje, oświadczyła się w sprawie Indyj i Egiptu tylko za autonomią, a nie za samodzielnością. Macdonald pojmuje wolność na swój sposób i w wyniku tego angielska partya robotnicza popiera angielski imperyalizm. Ale i gruzińscy przedstawiciel Ceretelli niema prawa żądać samostanowienia dla Gruzyi, gdyż w r. 1917 jako minister w gabinecie Kiereńskiego oświadczył się za Wielką Rosyą i zachęcał do ofenzywy. Rząd gruziński pierwszy powołał wojska niemieckie do kraju, a potem spowodował okupacyę angielską pod generałem Thomsonem.

Otto **Bauer** w imieniu wiedeńskiej „wspólnoty pracy" wywodził: W trzech międzynarodowych armiach klasy robotniczej musi znowu być obudzone poczucie solidarności. Należy przypomnieć, że specyalne interesa poszczególnych partyi muszą być podporządkowane ogólnym interesom klasowym proletaryatu. Musimy we wspólnej akcyi wykluczyć stosunki konkurencyjne między poszczególnemi partyami robotniczemi. Dajcie nam jeszcze raz stanąć do wspólnej walki! We wspólnej akcyi, na wspólnem polu bitwy rozwinie się **uczucie koleżeństwa i solidarności** tak silnie, że żadna partya nie będzie mogła sprzeciwić się wypełnieniu tych warunków. System imperyalistyczny niszczy gospodarkę całego świata. My z „wspólnoty pracy" jesteśmy przekonani, że **Francya i Belgia mają pełne prawo do odszkodowania** za zniszczenia i straty, których stały się ofiarą. Jednakowoż kapitaliści nadużywają tego prawa Francyi i Belgii.

Jak to pojmą robotnicy całego świata, że my tu wobec ogólnej nędzy kłócimy się o warunki? Wobec takiego położenia proletaryatu obradujemy tu w chwili, w której **rządy kapitalistyczne zbierają się w Genui**, mimo że wstęp do tej konferencyi dowodzi już, że społeczeństwo kapitalistyczne jest niezdolne przywrócić światu jego zdolność do życia. Wobec takiego położenia wydaje mi się niemożliwem, żebyśmy się rozeszli i żebyśmy nie mieli proletaryatowi nic innego do zakomunikowania, jak tylko to, że nie mogliśmy się porozumieć. Sprawilibyśmy musilne rozczarowanie, zaś rządom kapitalistycznym dodalibyśmy to odwagi do ostrzejszej walki z nami.

Uważam za konieczne, aby ogólna międzynarodowa konferencya zebrała się jak najprędzej. Jestem przekonany, że mimo różnych manewrów wychodzących z Moskwy nędza proletaryatu, konieczność walki obronnej i ataki imperyalizmu zmuszą Międzynarodówkę komunistyczną utworzyć z nami **jednolity front**. Sądzę, że warunki postawione przez drugą Międzynarodówkę są tego rodzaju, że nie można przeciw nim podnieść poważnych zarzutów. Można być różnego zdania, czy komisya śledcza wyda pozytywny rezultat, ale konieczność będzie poddać **dokumenty w sprawie socyalistów-rewolucyonistów pod kontrolę** partyi wszystkich krajów i wszystkich kierunków.

Co się nas tyczy, obstajemy przy projekcie konferencyi, a jeżeli ktoś sądzi, że możemy pośredniczyć, jesteśmy gotowi oddać się na usługi. Jesteśmy przekonani o konieczności odroczenia w tej chwili wszystkich sporów i poniesienia ofiar, jesteśmy przekonani, że jest to pierwszy krok na drodze do wspólnej międzynar. akcyi, a choćby krok ten został zrobiony z największem wahaniem się, to przecież będzie daleko więcej wart, niż wszystkie programy i metody.

* * *

Berlin, 8 kwietnia.

Po przyjęciu oświadczenia, które onegdaj podaliśmy, zabrał głos **Wels** (socyalista większości) i złożył ostre oświadczenie przeciw Radkowi. Wels oświadczył: Jeżeli jest ktoś, kto ma najmniejsze prawo mówić o zajściach w Berlinie w styczniu 1919, to jest nim Radek. On to był tym, który wtedy przybył do Niemiec wbrew jednomyślnej woli rady komisarzy ludowych, aby w Niemczech powtórzyć to, co się bolszewikom w Rosyi udało, mianowicie odebrać proletaryatowi niemieckiemu zdobyte swobody i zaprowadzić tak zwaną dyktaturę proletaryatu, a w rzeczywistości **samowolę małej grupy przywódców komunistycznych.**

My — powiada Wels — nie chcieliśmy wojny domowej, która nam została narzucona przez spartakowców za wzorem bolszewickim. Wiemy, że międzynarodowy proletaryat, o ile nie nauczył się jeszcze na wzorach węgierskim i bawarskim, rychło dojdzie do przekonania, że my (tj. socyaliści większościowi) naszą odwagą stania się niepopularnymi uratowaliśmy niemiecką rzeczpospolitą przed reakcyą militarystyczną.

„Vorwärts", omawiając wyniki konferencyi, stwierdza, że dobrze się stało, iż konferencya doszła do skutku. Komuniści zamierzali nam zedrzeć maski, a tymczasem maski z nich zdarto.

Pod sztandarem polityki ugodowej z Czechami

Prawda o Jaworzynie

II.

Znamy już tę uroczą boginię. Leży uśpiona, w cudownej szacie wysokopiennych lasów smrekowych, owiana ich żywicznym aromatem. Dyadem ma na głowie ze strzelistych turni Wysokiej, Ganku, Żelaznych Wrót, Batyżowieckiego, Wielickiego, Świstowego, Jaworowego i Króla Tatr Lodowego, kaskady z cudownych perel spływają po jej miękkiej, wzorzystej szacie, mieniąc się w słońcu barwami tęczy i grając jej wieczną pieśń o pięknie i szczęściu.

Jaworzyna, to cudny poemat natury, to raj dla turystów, wytchnienie dla spracowanych i łaknących ciszy i ukojenia. To przyszły wielki park narodowy i sanatoryum światowej sławy.

Lecz dzisiaj, to jeszcze urocza pustka górska. By uczynić z niej wyśnione letnisko, trzeba ją zabudować, wznosząc domy, wille, hotele, pensyonaty, — udostępnić budując kolej żelazną z Nowego Targu, mosty, przekopy, tunele, drogi, ścieżki, połączenia telegraficzne i telefoniczne, urządzić pod względem asanizacyjnym, zakładając kanały, elektrownie, wodociągi, — nadto trzeba zapewnić dostawę środków aprowizacyjnych i innych, sprowadzając kupców, przedsiębiorców i t. d.. — zaludnić ją, a wreszcie, co najważniejsze, odkupić za bajońskie sumy od pruskiego magnata.

I „gdy to wszystko zważymy na szali" pęknie cudowny czar bajki jaworzyńskiej, zobaczymy jej pustkę i jeszcze bardziej przerażającą pustkę narodowego skarbca polskiego.

Rycerze jaworzyńscy, którzy kruszą kopie w jej obronie, mamią nas uroczym mirażem, za który każą nam płacić już teraz, duszami naszych rodaków.

Podnoszą oni liczne argumenty, uzasadniające konieczność zdobycia tej miejscowości: potrzebą oparcia się o naturalną granicę, wzgląd na zdrowotność publiczną, turystykę polską, naszą walutę, wreszcie jedyną możliwość sanacyi stosunków gospodarczych polskich gmin, sąsiadujących z Jaworzyną: Jurgowa, Rzepisk i Czarnogóry, sztucznie odciętych linią ambasadorów od ich naturalnych warsztatów pracy: łąk, hal i pastwisk, znajdujących się w północnej części obszaru Jaworzyny, gdzie „wypasają liczne bydło (około 1000 krów i 2000 owiec), koszą łąki do podziału z obszarem dworskim księcia Hohenlohego (więc nie są ich właścicielami), otrzymują po umiarkowanych cenach z lasów Jaworzyny drzewo opałowe i budulcowe". Słowem, wyznają obrońcy wymiany, „gdyby nie ten ścisły splot gospodarczych interesów, który grozi ruiną naszym wsiom w razie jego zerwania, nie byłaby się strona polska nigdy zdecydowała na odstąpienie 2.000 dusz ludzkich. które poświęcić należy, jako bolesną ofiarę i nadwyżkę z naszej strony" (czemu nie równowartość?), bo ważniejszą sprawą jest utrzymanie „około 1000 krów i 2.000 owiec", niż 2.000 obywateli polskich z Niedzicy i Kocwina, których z zawsze „ciężkiem sercem" oddajemy na pastwę wroga i bezwzględne wynarodowienie.

Jakiejże ofiary nie uczynimy dla ciebie — cudna Jaworzyno!

„Delegacya polska, nie widząc innego wyjścia, z ciężkiem sercem, zdecydowała się na ofiarę oddania tych wsi": Niedzicy i Kocwina. A przecież było i jest „inne wyjście".

Krzywdy gospodarcze, zadane linią ambasadorów, trzem gminom spiskim, można znakomicie załagodzić przez wywłaszczenie części lasów i łąk „państwa szaflary", Uznańskiego, czy Zamoyskiego, które graniczy z tymi gminami, lub oddając im część lasów rządowych polskich na Spiszu, jakie tam otrzymaliśmy z hojnych rąk Rady Ambasadorów. To samo dotyczy krzywd lipnickich na Orawie, które można było uśmierzyć przez przydzielenie tej gminie lasów i nieużytków babiogórskich północnego stoku w Małopolsce, należących do żywieckiego Habsburga.

Tych „innych wyjść" było jeszcze więcej, tylko nie trzeba się było kręcić w zamkniętem kółku: Orawa — Spisz. Spisz — Orawa. Jeśli Czesi żądają piędź za piędź ziemi. drzewo za drzewo, to można im ofiarować odpowiedni dział leśny w Karpatach lub gminy ruskie na Łemkowszczyźnie. lub jedno i drugie i jeszcze koncesye gospodarcze czasowe, zapewnić dostawy nafty, smarów i t. d.

Dlaczegóż więc mamy oddać Czechom Niedzicę i Kacwin, te najbogatsze i najludniejsze gminy polskiego Zamagórza spiskiego?

Znajdziemy zaraz odpowiedź w złotej książeczce, którą każdy, interesujący się sprawą, winien dokładnie przeczytać, lecz której autora niestety nie znamy.

„Gdy znowu, podobnie jak na Orawie, przystąpiono do znalezienia odpowiednich rekompensat na Spiszu za Jaworzynę okazało się, że w drugim kącie przyznanego nam Spiszu istnieje również zawiły problem graniczny. Oto mieszkańcy trzech gmin spiskich, pozostałych przy Czechosłowacyi: Osturni, Wielkiej i Małej Frankowej, zostali przez linię ambasadorów dosłownie odcięci od świata. Od najbliższych bowiem miejscowości, położonych w Czechosłowacyi, jak Żar i Hanuszowce, oddzielone są te trzy gminy wysokiem i bezdrożnem pasmem Magury Spiskiej i jej odgałęzieniem, a jedyna droga, jaka prowadzi z Osturni i obu Frankowych na świat, a przedewszystkiem do gospodarczego centrum tych gmin, jakiem jest miejscowość Stara Wieś Spiska, biegnie przez przyznane Polsce wsi Kacwin i Niedzicę".*)

Jakże nie przyjść z pomocą biednym wsiom „czecho-słowackim"? Przecież droga do siedliska propagandy antypolskiej Starej Wsi prowadzi przez nasz Kacwin i Niedzicę. I teraz zrozumiemy dlaczego delegaci polscy zgodzili się właśnie te najbogatsze gminy oddać Czechom, jako rekompensatę za Jaworzynę. Przemilczeli o tem, że oddając Czechom Niedzicę zamykają „jedyną drogę na świat" dla naszych polskich: Łapsz Niżnich, Łapsz Wyżnich i Łapszanki. Zarzut ten zbijają obietnicą, że zbuduje się drogę przez niestety również „wysokie i bezdrożne pasmo" na Dursztyn lub Tryps, czy Krempachy i Nową Białą do Nowego Targu. Lecz mija już prawie dwa lata, a budowy wcale nie rozpoczęto. Zresztą olbrzymie zaspy śnieżne w zimie nie pozwolą korzystać z tej drogi. Wysuwają jeszcze projekt zneutralizowania gościńca przez Niedzicę. Więc nie Czesi będą nas prosić o to ustępstwo dla swych „odciętych od świata" gmin, lecz my będziemy im dawać koncesye za tę łaskę. Zaiste arcywesoła historya.

Lecz i inne poważne momenty gospodarcze przemawiają przeciw oddaniu tych wiosek Czechom. Na przyznanej Polsce części Zamagórza spiskiego brak centrum życia gospodarczego, jakiem przed podziałem była Stara Wieś, a które trzeba bezwarunkowo stworzyć. Jedyną miejscowością, nadającą się ku temu jest właśnie Niedzica, położona u zbiegu dróg, wieś bogata, wielka i ludna (około 1.500 mieszkańców). Przez rozbudowanie tej gminy, otworzenie w niej sklepów, zaprowadzenie jarmarków, odciągniemy ludność spiską od Starej Wsi, zaspokoimy piekące potrzeby gospodarczą większej części naszych spiskich wiosek i szeregu gmin, położonych na lewym brzegu Dunajca: Sromowiec Niżnich i Wyżnich, Czorsztyna, Kluszkowiec, Krośnicy i t. d.

Oddając Czechom Niedzicę i Kacwin przekreślimy te wszystkie możliwości gospodarcze wyrządzimy straszną krzywdę naszym obywatelom, których przysięgaliśmy bronić w czas plebiscytu „Nie rzucim ziemi — tak nam dopomóż Bóg".

Lecz wszystko to uczynimy dzisiaj dla ciebie — cudna Jaworzyno!

*) Cytaty z broszury „O Jaworzynę" Kraków 1922.

Salinom grozi dezorganizacya

WNIOSEK NAGŁY POSŁA DRA HERMANA DIAMANDA

w sprawie dezorganizacyi, grożącej salinom przez przeniesienie ich z kompetencyi ministeryum przemysłu i handlu pod kompetencyę ministeryum skarbu.

Rdzeń salin polskich znajduje się w b. zaborze austryackim. Niedomaganie rozwoju tych salin za czasów austryackich przypisywano główne

Pamiętajcie o uroczystości 1 Maja.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

20

— Jakto? Więc aż tak nisko jesteśmy, zeszliśmy aż tam, że, aby otrzeć łzy rodzinom naszych najlepszych, musimy się bawić? Polska nie umie się zdobyć na czyn? Polska umiała wydać ofiarne i wielkie jednostki, a chowa masę marną. Bawią się, nie odmówią sobie niczego dla tych, co oddali wszystko dla nich. Może i rację miał Ster, gdy mówił, że ich tylko zmusić można. Nie uczyni człowiek dobrowolnie niczego, co przerasta jego.

Błagała Halinę, aby na ten bal nie szła, a dziewczyna śmiała się z niej.

— Paradna jesteś ze swojemi teorjami. Przecież na żadnym balu nie będę się tak dobrze bawiła. Będzie na nim tyle wojska.

— Więc i oni przyjdą? Oni sami, ci co się bili? I nie uważają tego za policzek dla swego czynu?

— Każdy bierze życie, jak jest, a ty naginać je chcesz do swoich teorji. Na tym balu będzie tylu miłych ludzi. Nie spotkałabym ich gdzieindziej. Bo przecież taki naprzykład Ster nie przyszedłby na bal pań Miłosiernych, czy kamieniczników, czy wreszcie jakiejś małej paczki przeciwnej jego paczce, a tutaj spotkać się możemy.

— Co on, Ster, będzie na tym balu?

— Nie inaczej. Przyrzekł mi to i spełni. Choć może nie wszystkie przyrzeczenia spełnia, ale to, jestem pewna, będzie wykonane.

— Jakżeś ty mogła z nim się widzieć, przecież był tylko raz w naszym domu?

— Będzie bywał częściej, gdy go do tego upoważnię. Myślałaś, że tylko w domu mogłam się z nim widywać? Tańczyliśmy już parę razy od tego czasu, a widywałam się, nawet nie pomnę, ile... Przecież jak czegoś chcę, to i dopnę; wiesz, że jestem taka. Powiedziałam ci, że go zacznę bałamucić. — Spojrzała na Romanę z lekkim, płochym uśmiechem, bez cienia złośliwości. — Może mi się i to uda.

Nie mogła się domyśleć, jakie wrażenie zrobią te wiadomości na niej. Romana ukryć nie potrafiła swego wzruszenia i gdy Halina, śmiejąc się, spojrzała w jej oczy, zaczerwieniła się bardzo, a potem spuściła powieki.

— Cóż to, czyżby on cię naprawdę obchodził? Gdybym wiedziała, powiedz otwarcie. Nie chcę ci wchodzić w drogę, tylko myślałam, żeś zajęta malarzem. On tu przecież tak często przychodzi. Był dziś nawet i powiedział, że jeszcze przyjdzie; ma ci coś ważnego do powiedzenia. Nie myślałam wcale, że cię Ster zajmuje poza partją. On na bale nie chodzi, jako Ster, ale niby pan Cieślicki, to ładniej brzmi: pan Cieślicki...

Patrzyła, jak Romana bladła, jak usiadła na krzesło, bojąc się upaść; oczy jej wyrażały przerażenie.

Halina zaczęła ją całować i mówić pieszczotliwie:

— Powiedz prawdę, Romaneczko, znajdę sobie innego; przecież mnie tak łatwo, potem może być za późno.

Ale Romana nie powiedziała nic, tylko że boi się o siostrę.

— Widzisz, ty szukasz męża, a on nie ożeni się nigdy. On wierzy tylko w wolną miłość.

Było jej ciężko to mówić, bała się nawet, że jej Halinka nie zrozumie, że ją zgorszy.

Ale dziewczyna wybuchła srebrnym, nieutulonym śmiechem. Śmiała się długo, jak dzwonek, budzący zaspanych chłopców. Oni już ocknęli się, podnoszą z poduszek głowy, jeszcze je układają, jeszcze podnoszą, a on wciąż dzwoni.

W tym śmiechu była cała jej odpowiedź. Nie potrafiła przemówić przez zdumienie nad naiwnością siostry.

— To przeparadnie, żeby moja starsza siostra mogła być taka naiwna. Czy to mówiłaś na serjo? Nie, to nadzwyczajne...

Znów śmiała się bez końca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tej okoliczności, że podlegały one ministeryum skarbu. Odpowiada to charakterowi ministeryum Skarbu, które z natury rzeczy traktuje wszystkie sprawy mu poddane ze stanowiska fiskalnego, a nie gospodarczego. Wysiłki Koła Polskiego i Klubu polskiego socyalistycznego w parlamencie austryackim, aby przenieść saliny pod kierownictwo austryackiego ministeryum robót publicznych, któremu podlegało górnictwo, nie odniosły skutku. Toteż jednym z pierwszych czynów Wydziału Górniczego Polskiej Komisyi Likwidacyjnej po rozpadnięciu się Austryi było przeniesienie salin pod kierownictwo tegoż Wydziału, którego funkcye następnie objęło ministeryum przemysłu i handlu w Warszawie. Fakt zwolnienia salin z pod wpływu fiskalistów przyjął cały kraj z aplauzem. Skutki okazały, że myśl ta była zbawienna, albowiem produkcya soli w r. 1921 wzniosła się na 301.612 z 187.097 w r. 1913, a wydajność robotnika wzrosła ze 153 kg. w r. 1913 na 187 w r. 1921. Etat urzędników spadł z 67 za czasów austryackich na 35 w r. 1920, a 24 inżynierów w r. 1922. Koszta zaś wydobycia soli wzrosły w mniejszym stosunku, aniżeli koszta wydobycia węgla w przedsiębiorstwach prywatnych.

Bardzo znakomite te wyniki byłyby bez porównania lepsze, gdyby nie tamujący wpływ ministeryum skarbu przy łożeniu koniecznych inwestycyj, ale ministeryum skarbu oczarowane dążnością chwilowych dochodów, a nie mające gospodarczego zrozumienia dla zwiększenia dochodów drogą polepszenia metod produkcyi, unicestwiało i najlepsze pomysły. Teraz drogą niezrozumiałą, nie wiadomo z jakich powodów i dla jakich celów, stanął pakt między ministrem przemysłu i handlu a ministrem skarbu, mocą którego jeden drugiemu, niby jako surprisę, oddaje saliny. Interes publiczny i szerzej zrozumiany interes ministeryum skarbu wymaga, aby tych spraw nie tykano, a w szczególności — by tego nie czyniono bez zgody Sejmu.

Wobec tego podpisani wnoszą: Sejm wzywa Rząd, ażeby pozostawił saliny w zarządzie ministeryum przemysłu i handlu, jako władzy fachowo do tego powołanej i by się wstrzymał od wszelkich ryzykownych eksperymentów organizacyjnych.

Pod względem formalnym wnosimy o odesłanie wniosku do komisyi handlowo-przemysłowej.

Warszawa, dnia 6 kwietnia 1922 r.

* * *

W sprawie powyższej tow. posłowie dr Bobrowski, dr Diamand i Klemensiewicz odbyli 6 bm. konferencyę z ministrem przemysłu i handlu, p. Ossowskim, żądając oddania produkcyi soli pod nadzór min. przemysłu i handlu, a sprzedaży — min. skarbu. Minister Ossowski uznał racyonalność tych żądań.

UWAGI

List jezuity ks. Urbana do tow. posła Czapińskiego

Tow. poseł Czapiński, który w swych artykułach, broszurach oraz ostatniej mowie sejmowej recytował klerykalny „Przegląd Powszechny" jezuity ks. Urbana, otrzymał od tego ostatniego następujący list:

„Panie Pośle!

Odkąd Pan Poseł zaczął zwracać uwagę publiczności na „Przegląd Powszechny" liczba prenumeratorów podniosła się o 50 procent. Przypuszczając, że jest w tem cząstka zasługi Pana Posła, pragnę się zrewanżować i dlatego poleciłem Administracyi, aby nasz miesięcznik stale posyłała pod adresem Pana. Z treści bowiem wzmianek Pana Posła o naszym „Przeglądzie" mogłem wywnioskować, iż znanym jest Mu tylko jeden zeszyt „Przeglądu". Wdzięczność moja wzrośnie w dwójnasób, jeżeli Pan Poseł będzie łaskaw podawać do wiadomości Sejmu treść każdego zeszytu, byleby nieco dokładniej i obszerniej, niż to było ostatnią razą.

Z wyrazami wdzięczności

Servus Urban T. J."

Podrażnienie ks. redaktora aż nadto widoczne. Ks. Urban jest jednym z najzacietszych klerykałów w Polsce. W Krakowie znana jest jego walka z filantropijną działalnością amerykańskiej Y. M. C. A. W swym „Przeglądzie" doszedł w klerykalnem zacietrzewieniu aż do takich twierdzeń, że ci (nawet endecy!), którzy podpisali pokój ryski „zdradzili" (!) Polskę — albowiem (zdaniem jezuity) Polska winna była walczyć dalej na wschodzie w imię szerzenia katolicyzmu.

Teraz markotno się zrobiło ks. Urbanowi, gdy wreszcie należycie oświetlono jego osobliwą robotę.

Czyniąc zadość prośbie ks. Urbana, tow. Czapiński gotów jest uwzględnić jego życzenie i „poda do wiadomości" Sejmowi inne wybryki ks. Urbana.

Pozatem dowcip z posyłaniem pisma przeciwnikowi — to dowcip stary! Gdy nasz „Naprzód" krakowski został w swoim czasie wyklęty, tow. Daszyński zarządzał wysyłanie „Naprzodu" kardynałowi Puzynie i biskupowi tarnowskiemu Łobosowi — w podziękowaniu za „reklamę" dla dziennika socyalistycznego. Dowcip więc jest stary. Tylko, że w tamtym wypadku odpowiadał prawdzie, natomiast powiększenie liczby odbiorców „Przeglądu" jezuickiego o 50 procent z powodu „reklamy" tow. Czapińskiego — ośmielamy się „między bajki włożyć".

Nowa ustawa o gminie wiejskiej

Sejmowa komisya administracyjna przedłożyła przed kilku dniami Sejmowi projekt niezmiernie ważnej ustawy o gminie wiejskiej.

Projekt ustawy o gminie wiejskiej wniesiony został przez rząd do Sejmu jeszcze w lipcu 1919.

Zwłokę w opracowaniu tej ustawy tłómaczy sprawozdanie komisyi administracyjn. tem, że na trudności napotkało rozstrzygnięcie sprawy terytoryalnego obszaru gminy, a mianowicie czy nowy dla całej Polski ustrój gminny ma się opierać **na gminach zbiorowych, czy jednowioskowych.** W zaborach austryackim i pruskim gminy są **jednowioskowe.** Zabór rosyjski posiada **gminy duże — zbiorowe.**

Po długich naradach, po rozpatrzeniu ankiet i opinii rzeczoznawców komisya administracyjna biorąc pod uwagę, że gmina mała jednostkowa dla braku środków finansowych i często odpowiednich ludzi nie jest w stanie podołać zadaniom, jakie na nią wkłada samorząd, przyjęła zasadę, że **gmina wiejska ma być zbiorową.**

W zakresie spraw czysto miejscowych ustawa przyznaje **gromadom** tesame uprawnienia, jakie mają gminy zbiorowe w zakresie spraw samorządowych gminnych. Podział tych spraw należy do sejmików wojewódzkich, które wydają w tej mierze wzorowe statuty, a radom gminnym przysługuje prawo wprowadzenia pewnych zmian do statutów. Zasadę tę przyjęto w tym celu, aby w b. zaborach austryackim i pruskim członkowie przyszłych gromad, a obecnie gmin **nie tracili tych uprawnień samorządowych, które teraz posiadają.**

Jako nowe działy wprowadzono do ustawy... postanowienia o policyi miejscowej, o odpowiedzialności porządkowej i dyscyplinarnej członków zarządu gminnego i sołtysów.

Ustawa obejmuje **także ordynacyę wyborczą dla gmin wiejskich.**

Wybór Rady gminy zbiorowej odbywa się na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa wyborczego.

Prawo głosowania ma każdy członek gminy **bez różnicy płci**, który w dniu zarządzenia wyborów ma ukończonych **21 lat życia i mieszka** w gminie przynajmniej **od roku** i co do którego nie zachodzi żaden z wypadków, pociągających za sobą utratę prawa wybierania w myśl ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Prawo wybieralności na radnego przysługuje każdemu członkowi gminy, który ma prawo wybierania, **ukończył 25 lat życia i opłaca podatki na rzecz gminy.**

Rada gminna, składająca się z 20 do 32 radnych, zależnie od ilości mieszkańców gminy, wybiera **wójta** bezwzględną większością głosów, następnie **4 ławników**, a wreszcie z pośród ławników **zastępcę wójta.**

Wójt i ławnicy mogą być wybrani także z poza Rady gminnej. Wójt i ławnicy tracą po wyborze mandat radnego.

Wybór wójta i zastępcy wymaga zatwierdzenia starosty.

Wójt otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszów gminnych, które ustala Wydział powiatowy.

Gromada, jako część składowa gminy, wybiera radę gromadzką, sołtysa i tegoż zastępcę.

Sołtysem i jego zastępcą może być członek gromady, który ukończył 25 lat życia, umie czytać i pisać, **posiada własną nieruchomość** i nie wchodzi do rady gminnej lub zarządu gminy.

Jeśli gromada nie wybiera rady gromadzkiej, zebranie wszystkich mieszkańców gromady jest organem uchwalającym i kontrolującym we wszystkich sprawach gromady. Do powzięcia uchwał potrzebna jest obecność jednej czwartej liczby osób, mających prawo udziału w zebraniu gromady.

Wybór sołtysa odbywa się jawnie na zebraniu gromady — na żądanie jednej czwartej obecnych musi być zastosowane głosowanie tajne.

Radni, wójt, ławnicy i sołtys są wybierani na 4 lata.

Dr I. R.

Kontrrewolucyoniści na Bałkanie

Ostatni rycerz kontrrewolucyi rosyjskiej, generał Wrangel, przypomina światu, że jeszcze żyje. Jego towarzysze broni rozmieszczeni w obozach na Bałkanie przygotowywują się do jakiegoś nowego wystąpienia. Politykiem, który przygotowuje tę akcyę, jest Burcew, dawny przywódca rewolucyonistów, który obecnie reprezentuje najbardziej nieprzebłagany kierunek kontrrewolucyjny pośród wszystkich republikanów rosyjskich. Burcew tedy, wydawca paryskiej „Cause Commune" (znanej z wystąpień przeciw nowemu stanowi rzeczy na polskich ziemiach kresowych) objeżdża obozy rosyjskie na Bałkanie i prowadzi rokowania z politykami rosyjskimi, osiadłymi w Belgradzie i Sofii, celem utworzenia nowego jednolitego frontu. Reprezentantom prasy jugosłowiańskiej oświadczył on, że dąży do uniemożliwienia wystąpienia rządu sowietów w Genui, ponieważ byłoby to „największem nieszczęściem dla rosyjskich emigrantów i dla całego świata". Burcew daje do poznania, że nawiązał poufnie kontakt z mężami stanu francuskimi, którzy rzekomo zgadzają się na kroki, przedsięwzięte przez obóz emigrancki. Nie zdaje nam się, aby można było przyjąć bez zastrzeżeń te napomknienia Burcewa. Burżuazyjni politycy francuscy są niewątpliwie w dobrych stosunkach z emigrantami rosyjskimi, a sam Poincare napewno dobrze pamięta, że on to właśnie był przed r. 1917 tym rzecznikiem jaknajściślejszego przymierza z caratem. Jednakże Francyi chodzi przedewszystkiem o to, aby utrzymać traktat wersalski, oparty — należy to zważyć — bądź co bądź na rewolucyi niemieckiej i dlatego francuscy mężowie stanu mogą tylko do pewnej granicy popierać swych dawnych przyjaciół reakcyjnych. Też zapewne raczej obóz Milukowa, który dąży do uznania delegatów rządu sowietów na konferencyę genueńską, jako delegatów narodu rosyjskiego, za cenę dopuszczenia emigrantów jako rzeczoznawców, obóz handlowców, jak Rjabuszyńskij, którzy pragną wyzyskać „nowy kurs" sowietów, mogą liczyć na sympatyę i poparcie Francyi niż eks-rewolucyjny poplecznik wranglowców. W Wiedniu rozeszły się pogłoski, że misya Burcewa osiągnęła powodzenie, a mianowicie przy pośrednictwie Kartaszewa miało nastąpić porozumienie między Wranglem, Milukowem, Sawinkowem i Petlurą. Pogłoski te, lansowane zapewne przez komunistów, nie mają mocnych podstaw. Raczej odzwierciedlają one pobożne życzenia Burcewa i innych emigrantów, aniżeli podają istotnie dokonane fakty. Wrangel sądzi, że uda się zmobilizować wszystkich wygnańców do wspólnej walki z czerwonym smokiem. Strzał, który ugodził w Berlinie Włodzimierza Nabokowa, zasłaniającego własnem ciałem Milukowa, rozwiał nadzieje nieprzebłaganych, błędnych rycerzy rosyjskich na słowiańskim Jugu. Świadczy on, że emigranci rosyjscy są dziś przed Genuą zupełnie rozbici i że nie dą się zgrupować na wspólnej platformie monarchistów, których racye życiowe w puch się rozwiały z upadkiem caratu i republikanów burżuazyjnych, których dziełem była marcowa rewolucya w r. 1917.

Gorączkowe ożywienie, jakie zapanowało wśród wranglowców, zaszkodziło im tylko. W parlamencie jugosłowiańskim wystąpił z interpelacyą, wymierzoną przeciwko Wranglowi przywódca chłopów serbskich poseł Moskowljewicz. Zadał on następujące pytania: 1) kto jest Wrangel? czy rząd jugosłowiański uznał go za generalissimusa wojsk rosyjskich? 2) jeżeli to nie nastąpiło, to na jakiej podstawie Wrangel utrzymuje w Belgradzie agentów wojskowych? 3) Czy jest znanem rządowi, że Wrangel dąży do przywrócenia monarchii rosyjskiej i do zniszczenia

wszystkich traktatów, które w najwyższym stopniu dotyczą także i Jugosławii? 4) Czy Jugosławia jest w stanie wojny z Rosyą, od kiedy i dlaczego? a jeżeli nie, to na jakiej podstawie zbiera się podpisy i czyni się przygotowania do zbrojnej akcyi przeciwko Rosyi? itd. Odpowiedź ministra Ninczicza brzmi całkiem jasno: „Byłoby błędem przypuszczać, że do pobytu generała Wrangla w naszym kraju przywiązuje się jakieś specyalne znaczenie. Gen. Wrangel bawi w Jugosławii tylko jako uchodźca. Rząd jugosłowiański nigdy nie przykładał ręki do żadnych starć, w których występowali Rosyanie przeciw Rosyanom. Obecnie zaś Jugosławia nie dopuści do tego, aby na jej terenie ktokolwiek przygotowywał jakąś akcyę przeciw Rosyi". Odpowiedź świadczy o tem, że i Jugosławia wypiera się jakiegokolwiek związku z poplecznikami caratu, pomimo tego, że w łaskach dawnej Rosyi wyrósł królewski dom Karageorgewiczów. Jeszcze bardziej zdecydowanie postąpiła sobie z Wranglowcami Bułgarya. Przedstawiciele gen. Wrangla w Bułgaryi musieli podpisać oświadczenie, że „rosyjskie oddziały wojskowe w Bułgaryi, jako resztki armii wranglowskiej, nie mogą korzystać z żadnych praw oddziałów wojskowych i winny podlegać krajowej władzy cywilnej". Na tem skończyła się zabawa w armię na emigracyi.

Życie przechodzi do porządku dziennego nad frondą emigrantów. Stanowią oni coprawda element w najwyższym stopniu rozgoryczony i wykolejony i z tego powodu zdolny do kroków, podyktowanych mu przez rozpacz. Tymi aktami rozpaczy mogą się też przypominać, ale wśród innych czynników destrukcyjnych bynajmniej nie będą zdolni stanąć na pierwszym planie. Tak np. monarchiści niemieccy są dziś o wiele groźniejsi, niż ci Wranglowcy na skałach Bałkanu. Niwecząc nadzieje emigrantów, życie pracowało dla nas i jeżeli bolszewicy cieszyć się będą, że w Genui żaden poważny czynnik kontrrewolucyjny nie będzie mógł ich zaszachować, to my, dążąc do rozbudowy nowej, przeoranej Europy, bynajmniej nie mamy w tej materyi żadnego powodu do zmartwienia.

Krz.

KRONIKA

Kraków 9 kwietnia.

Wylosowane dotąd milionówki

0,018 273,	0,050 202,	0,141 420,	0,168.375,
0,188.747,	0.244 449,	0,270 830,	0,372.875,
0,398.077,	0 451 205,	0 455 013,	0,467.051,
0,508.451,	0,515 656,	0,583 888,	0.715.122,
0,722 538,	0,724 066,	0,728.955,	0,742.270,
0,743 891,	0,751 754,	0,759.105,	0,804 768,
0,908.815,	0,912 058,	0.990 624,	1,026 230,
1,046.715,	1,050 459,	1,085.701,	1.160.228,
1,169.127,	1,171 414,	1,171 745,	1,273.099,
1,229.096,	1,319.853,	1,327.337,	1,327.779,
1,370.274,	1,390,389,	1,484 540,	1,495.803.
1,496 896,	1,514,707,	1,560.518,	1,574.618,
1,584.494,	1,603,696,	1,624.251,	1,653 418,
1,663 585,	1,760,390,	1,826.072.	1,908 251,
1,923.561,	1,956.738,	2,054.969,	2,076 185,
2,102.184,	2,154,313,	2 229.918,	2,235 405,
2,239 638,	2 257,158,	2,272.765,	2,284 464,
2,358 075,	2,399,613,	2,404 645,	2,426.874,
2,486 758,	2,5 0,428,	2,542.737,	2,562 160,
2,664 830,	2,709.057,	2,723 207.	2,750,796,
2,753 014,	2,775 923,	2,787.425,	2,816 895,
2.831 544,	2 905.656,	2 954 419,	3,066,100,
3,099.790,	3,202 455,	3 266 003,	3,381.395,
4,012.110,	4,035 254,	4,242 759,	4.423 447,
4,361 896.	4 754 086,	4,818.595,	4,872,839.
4,908.525,	4,983.912,		

Znowu śmiały napad rabunkowy w Chrzanowskiem

(k) Zatrważające są wogóle stosunki bezpieczeństwa publicznego w powiecie chrzanowskim. Wypadki napadów rabunkowych nie są sporadyczne jak gdzieindziej, lecz niestety dla mieszkańców nieszczęsnego powiatu stały się codziennem zjawiskiem. W ostatnich dniach notowaliśmy codziennie jeden lub więcej napadów rabunkowych, zorganizowanych band, które złożone są nawet z kilkunastu opryszków uzbrojonych w rewolwery i karabiny. Grasowanie opryszków ułatwia im bliskość granicy, niestety niedostatecznie strzeżonej, przez którą po dokonanych zbrodniach z łatwością bandyci umykają. Koniecznem jest wzmocnienie służby granicznej, w powiecie zaś należy jaknajrychlej przystąpić do obław przeprowadzanych na wielką skalę w interesie bezpieczeństwa publicznego. Ostatni wypadek śmiałego napadu rabunkowego miał miejsce 6 b. m. w południe na drodze między Chrzanowem a Zagórzem. Na idących szosą Jana Celarskiego, Macieja Wanturę i Szymona Huleczkę napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów i przyłożywszy lufy do skroni swych ofiar, zażądali pieniędzy. Napadnięci ubodzy ludzie w obawie o swe życie wręczyli bandytom 40 mk, to jest wszystko, co posiadali i paczkę tytoniu. Rabusie zabrali i to, poczem oddalili się powoli do lasu.

Stan pogody w dniu 8 kwietnia według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Pogoda w Europie środkowej zależała od depresyi leżącej nad Francyą i Niemcami i od płaskiego wyżu, ogarniającego Polskę i Węgry. W Polsce pod wpływem wiatrów południowych było przeważnie pogodnie i sucho. Temperatury o godzinie 3 po południu wahały się od +6 do +9 (Lwów +6, Poznań +8, Kraków +9). W Krakowie o 8 wieczór: ciśnienie 755·7, temperatura +7·4, maximum +9·6, minimum —2·5, pogodnie. Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, deszcz. Łagodnie.

Z pobytu studentów jugosłowiańskich w Krakowie. Wczoraj wczesnym rankiem opuściła Kraków wycieczka jugosłowiańskiej młodzieży. Poprzedni i ostatni dzień przyjęcia objął uroczystą Akademię w auli U. J., na której w imieniu uniwersytetu przemówił prorektor p. Estreicher, zaś w imieniu młodzieży p. Żeleński. Uroczystość skończyła się serdeczną odpowiedzią prezesa wycieczki p. Boberycza, jakoteż złożeniem przez gości wieńca pod pomnikiem Mickiewicza. Wieczorem tegoż dnia, po powrocie gości z Wieliczki, urządziła gmina krakowska uroczystą wieczornicę, na którą przybyli pp. rektorowie Estreicher i Hoborski, prezes Akademii um. Morawski, wicewojewoda Kowalikowski, starosta Bal itd. Wśród serdecznej atmosfery i szeregu przemówień przeciągnął się bankiet do późnej nocy.

Pomoc dla akademików. Łącznie z ogólną akcyą niesienia pomocy akademikom urządza akademickie Koło historyków sztuki uniwersytetu Jagiellońskiego pod protektoratem rektora Juliana Nowaka oraz prof. Jerzego Mycielskiego i Juliana Pagaczewskiego cykl odczytów z dziedziny historyi sztuki i kultury w miesiącach kwietniu i maju. Bliższe szczegóły odczytów podane będą w dziennikach i afiszami.

Na Muzeum narodowe grono naucz. szk. im. Tańskiej w Krakowie ku uczczeniu pamięci zmarłej Henryki Lendwitowej złożyło w generalnym sekretaryacie budowy Muzeum 10.000 mk.

Podania o zatwierdzenie planów na budowę. Magistrat wydał rozporządzenie na podstawie ustawy budowlanej, że do podań wnoszonych o zatwierdzenie planów na wszelkie budowy należy dołączać wyciąg hipoteczny dla stwierdzenia, czy podający jest właścicielem danej realności, względnie w przypadku, gdy budowę zamierzono na obcym gruncie — notaryalnie lub sądownie legalizowane pełnomocnictwo, albo zezwolenie właściciela tego gruntu.

Z teatru Bagatela. W poniedziałek 10 b. m. sztuka w 4 aktach p. t. „Szał" Stefana Krzywoszewskiego. Od dłuższego czasu odbywają się próby pod kierunkiem p. Nowackiego. W sztuce bierze udział prawie cały personal teatru z pp. Wernicz, Sznage-Andruszewską, Kolman, Orzelską, Szreniawą, Szolcówną, Kosińskim, Brzeskim, Solarskim, Łętowskim, Kliszewskim, Turskim, Wesołowskim, Zbuckim, Brońskim, Kolwasem i w. i.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę o godz. 3½ po poł. operetka „Amor w śniegu", wieczorem „Zycówka" z p. Ignacym Mannem w roli Eleazara. We wtorek premiera operetki Millöckera „Gasparone". Znakomita obsada zespołu operetkowego, nowe kostyumy, nowe dekoracye, przygotowanie muzyczne pod batutą kapelmistrza p. Barańskiego oraz ewolucye taneczne pomysłu baletmistrza p. Cesarskiego.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę trzy przedstawienia: po poł. o godz. 4 i wieczór o 8 wodewil Stefana Turskiego „Lola z Ludwinowa", w nocy o godz. 11 bogaty i pełen humoru program, obejmujący występ Pikusia, Toma i Ziemińskiej w produkcyach solowych i aktualnych sketschach. W poniedziałek wraca na afisz operetka „Szpera" R. Stolza.

Harman Jadlowker, śpiewak o światowej sławie, wystąpi w sobotę 22 bm. Bilety do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Arnold Földesy, wiolonczelista, wystąpi w Krakowie we wtorek 18 bm.

Olga Desmond, słynna tancerka, wystąpi w teatrze Słowackiego w sobotę 29 bm.

Trzeci koncert Pepito Arrioli, pianisty i kompozytora hiszpańskiego, odbędzie się w poniedziałek 10 bm. w Starym Teatrze. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek A—B.

Konkurs operowy. Krakowskie Tow. operowe rozpisuje konkurs na dzieło operowe z terminem do 31 grudnia br. włącznie. Warunki konkursu: 1) autor ma być narodowości polskiej, 2) opera ma wypełnić cały wieczór jako jedno przedstawienie, 3) ukrycie nazwiska niekonieczne, 4) dwie nagrody wedle przyznania jury: I nagroda 100 000 mk oraz (w razie uznania jury) wystawienie nagrodzonej opery przez Miejski teatr Opera i Operetka w Krakowie w przeciągu roku od dnia orzeczenia jury. II nagroda honorowa polegająca na wystawieniu opery przez ów teatr w wymienionem miejscu i czasie. Wynagrodzenie w tym wypadku zastrzeżone. Kompozycye należy nadsyłać pod adresem: Towarzystwo operowe (Miejski teatr Opera i Operetka) w Krakowie, ul. Rajska.

Z organizacyi pracowników tramwajowych. Po dokładnem zbadaniu zarzutów, czynionych tow. Józefowi Lasoniowi, jakoby ten brał udział w rozbijaniu naszej organizacyi, doszliśmy do przekonania, że zarzuty te były niesłuszne, co z przyjemnością prostujemy.

(k) **Niezwykły koniokrad.** W związku z kradzieżami koni z powozami w Krakowie na szkodę, p. Władysława Cycbarowskiego z Siarczanej Góry, p. Stanisława Czerwińskiego z Gajik i dr Zagórskiego z Kobierzyna, aresztował posterunek pol. państw. w Skale sprawcę tych kradzieży. Przytrzymany osobnik podał początkowo, że nazywa się Jan Putka, a następnie podał się za Jana Malika l. 26, rodem z Krakowa. Domniemanego Malika przytrzymano w chwili, gdy przejeżdżał przez rynek w Skalę powozem, skradzionym dr Zagórskiemu. Powóz ten z końmi zwrócono poszkodowanemu. Stwierdzono następnie, że Malik powóz skradziony z placu Jabłonowskich w Krakowie, na szkodę p. Czerwińskiego, pozostawił u niejakiego Dyrdania w Januszowicach, pow. Miechów, pożyczając sobie w zamian wózek z jednym konikiem, którym puścił się w dalszą drogę. Dwóch par skradzionych koni, nie zdołano jeszcze odszukać, gdyż sprawca w toku śledztwa zatrzymany chwilowo w biurach policyi w Skale, zdołał w nocy otworzyć sobie okno na I piętrze i przez nie wydostać się na wolność. Za uciekinierem wdrożono dalsze poszukiwania.

Waryat — kasiarzem. Organa ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie aresztowały wczoraj przed południem niebezpiecznego włamywacza kasowego Waleryana Krzemienia, który przed kilku dniami zbiegł z zakładów dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Krzemienia zastano śpiącego w mieszkaniu jego matki przy ul. Skawińskiej 13 i odstawiono go z powrotem do Kobierzyna, jako umysłowo chorego.

(k) **Odstawienie do sądu sprawców napadu rabunkowego w Szczakowej.** Onegdaj organa policyi państwowej odstawiły do sądu okręgowego karnego w Krakowie, pierwszą partyę aresztowanych osobników w sprawie napadu rabunkowego, na kasyera cementowni w Szczakowej. Są to: Antoni Fudalski, Stanisław false Antoni Koduła, Bernard Rzezak, Aron Festeler i współwinny syn Fudalskiego 18 letni Wiktor. Reszta uczestników napadu, znajduje się częścią w śledztwie, częścią nie została ujętą.

Włamanie. Posterunkowy Piotr Podpan doniósł do policyi, że patrolując dnia 8 bm. o godz. 1 w nocy przy ul. Librowszczyzna, zauważył czterech mężczyzn, wychodzących z bramy domu pod l. 7. Padpan udał się zaraz do tegoż domu, a zobaczywszy bramę otwartą, puścił się w pogoń za podejrzanymi osobnikami, którzy jednak znikli w ciemnościach nocy. Padpan wrócił wtedy do kamienicy, z której owe indywidua wyszły i wszedłszy na pierwsze piętro, stwierdził, że drzwi redakcyi znajdującego się tam pisma tygodniowego były otwarte, wewnątrz zaś lokal był splądrowany. W dalszych poszukiwaniach za sprawcami włamania Padpan znalazł obok wałów kolejowych, nienaruszoną kasę ręczną, wytrych, oraz sztabę żelazną, służącą do rozbijania drzwi.

Smutny koniec zabawy. W jednym z szynków na Kazimierzu, zabawiał się wczoraj p. M. Sz. z niejaką Maryą Linhard l. 35, bez zajęcia. Ponieważ w czasie zabawy Linhardowna, wyciągła niepostrzeżenie swemu amantowi z kieszeni spodni portfel z kwotą 6000 mk przeto, osadzono ją w areszcie policyjnym.

—ooo—

—ooo—

Z POLSKI

Kompromitacya banków warszawskich. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw

redaktorowi Jerzemu Nowakowskiemu (nasz korespondent warszawski, p zyp. red. „Naprzodu“), oskarżonemu przez bank Stołeczny o oszczerstwo. P. Nowakowski zarzucił temu bankowi i innym bankom warszawskim, że bojkotują papiery państwowe, między innymi pożyczkę „odrodzenia“, w ten sposób, że odmawiają ich lombardowania. Red. Nowakowski został uwolniony, a temsamem sąd stwierdził, że zarzuty przeciw bankom są prawdziwe.

Politechnika w Gdańsku. Druki informacyjne o warunkach studyów na Politechnice w Gdańsku wywieszone są w przedsionku Collegium Novum i w Domu Akademickim przy ulicy Jabłonowskich 12. Ustnych informacyj udzieła kolega S. Skibniewski w dniach 11, 13 i 19 kwietnia od godz. 4—5 popoł. przy ulicy Urzędniczej 30.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Demonstracye monarchistów w Wiedniu. Wczoraj odbyło się uroczyste „requiem“ za duszę eks cesarza Karola w kościele Kapucynów. Po nabożeństwie odśpiewano w kościele hymn cesarski. Monarchiści usiłowali na ulicy urządzić demonstracyę, ale zabiegi ich udaremniła policya. Legitymiści wysiali do rządu deputacyę z prośbą, by ten zezwolił na pochowanie zwłok Karola w Austryi i na powrót pozostałej rodziny eks cesarza do Austryi. Wczoraj złożyli legitymiści, wiedeńscy przysięgę wierności „cesarzowi“ Ottonowi.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Dzieci ziemi“ — wieczór „Dyabeł i karczmarka“.
Poniedziałek: „Siejba“.
Wtorek: „Dyabeł i karczmarka“.
Środa: „Dyabeł i karczmarka“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

Teatr „Bagatela“

Poniedziałek: „Szał“.
Wtorek: „Szał“.
Środa: „Szał“.
Czwartek: „Siedm słów Chrystusa“ (Oratoryum).
Piątek: „Siedm słów Chrystusa“ (Oratoryum).

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Amor w śniegu“, wieczór: „Żydówka“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł. i wieczór: „Lola z Ludwinowa“. O 11 tej: Wesoła noc Pikusia.
Poniedziałek: „Szpera“.

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: dr Adolf Klęsk: „Człowiek transcendentalny“.
Od 10 bm. — 20 bm. ferye świąteczne.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)
Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek 10 kwietnia. ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych (Grawitacya).
Wtorek 11 kwietnia: rektor Uniw. dr Stanisław Estreicher: Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach.

TEATR [illegible] DLA MŁODZIEŻY
przy placu Matejki 5.

Od soboty 8 do 13 kwietnia „Prośba Macieja Bruzdy“, komedya w 3 aktach, nap. I Wlasak, przerobił W. Hemzaczek. Od 16 kwietnia „Pan Twardowski“.

Scena robotnicza w Krakowie

W niedzielę dnia 9 kwietnia 1922 r. odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ulica Dunajewskiego 5, II p.)

Przedstawienie amatorskie

w wykonaniu zespołu tow. amatorów podgórskich.

PROGRAM:

1. **Na poddaszu,** dramat w 1 akcie.
2. **Kominiarz i młynarz,** wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

Początek punktualnie o godz. 5 po poł.

Bilety do nabycia wcześniej w Czytelni Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p.

Przegląd społeczny

Konferencya górników z posłami PPS w sprawie salin

Wydział wykonawczy Związku górniczego odbył w sobotę 8 kwietnia wraz z delegatami robotników salinarnych konferencyę, na którą przybyli posłowie tow. dr Emil Bobrowski i Zygmunt Żuławski.

Po wysłuchaniu sprawozdania tow dra Bobrowskiego, jakie wnioski, interwencye i starania poczynił w tej sprawie Związek posłów PPS i sprawozdań delegatów i gen. sekretarza tow. M. Bobrowskiego, postanowiono wszcząć energiczną akcyę w obronie robotników salinarnych w prasie, w Sejmie i wśród robotników według wniosków tow. Stańczyka i Żuławskiego.

Międzynarodowy Zjazd Związków zawodowych

W uzupełnieniu wczorajszej notatki dodać należy, że wyjeżdża również tow. Stańczyk z ramienia Związku górniczego, a nadto, że wszyscy delegaci bez względu na to, z którego związku są delegowani, reprezentują ogół robotników zorganizowanych w klasowych związkach i zostali razem w liczbie pięciu delegowani przez Centralną Komisyę Związków Zawodowych.

Akcya cennikowa malarzy i pokostników w Krakowie

Prawie wszystkie firmy nowe warunki już podpisały z wyjątkiem firm Orleckiego, Węgrzyna, Wołowskiego, Mikulskiego, Rogowskiego i aspirantów niedawnych członków organizacyi: Czech Stanisław z Dębnik i Piotr Przęczkia z Czarnej wsi. Powyższe firmy należy bezwarunkowo omijać i wogóle malarze i pokostnicy na żadne ogłoszenia do Krakowa przyjeżdżać nie powinni. Zwracamy uwagę interesowanym na wykonanie robót przez powyższe firmy, które pracują przeważnie chłopcami za tańsze pieniądze, a nie malarzami. P. Orlecki, wielokrotny milioner, przez całą wojnę siedział w domu i robił interesy, a teraz opowiada, że bierze za pokoje po kilkadziesiąt tysięcy, a płaci robotnikowi, który wrócił po 7-letniej wojnie wyniszczony do domu, aż 1000 do 1300 mk. dziennie. Wedle jego zdania jest to po katolicku. O p. Węgrzynie szkoda pisać, osądzili go już wszyscy, u których jaką pracę wykonywał, bo teraz już roboty nie dostaje. Co do p. Rogowskiego to jeszcze żyją robotnicy, którzy pamiętają. jak jechał na Orleckim. gdy jeszcze był robotnikiem i żądał dla malarza 1 kor. na godz. przed wojną, a teraz nie chce płacić nawet wartości 25 hal. Przy tej sposobności zapytujemy Izbę skarbową, dlaczego jedna firma, mająca kilkadziesiąt tysięcy obrotu, płaciła podatek dwa razy wyższy niż p. Orlecki, mający obrót kilkumilionowy. — Dalej zapytujemy magistrat, dlaczego dostał p. Orlecki w lecie teatr im. Słowackiego do odnowienia bez oferty. Przecież są jeszcze w Krakowie firmy, któreby były robotę taniej, czyściej i tutejszymi ludźmi wykonały. Jeszcze tak dobrze nam nie jest w Krakowie, żeby nasze pieniądze podatkowe inni zarabiali, a nawet nasi serdeczni przyjaciele Czesi, których p. Orlecki przy krakowskim teatrze zatrudniał. P. cechmistrz nie jest na to, ażeby na sumiennych majstrach. którzy umowę podpisali, wymuszał zrywanie podpisanej umowy, bo tą sprawą może się zająć wyższa instancya.

Z sali sądowej

Kraków, 9 kwietnia.

Morderczyni siostry skazana na karę śmierci

(k) W listopadzie z. r. stawała przed sądem doraźnym krakowskiego sądu okręgowego karnego oskarżona o zbrodnię morderstwa 22-letnia Katarzyna Szmaciarz.

Sąd doraźny wtedy przekazał sprawę Szmaciarzównej sądowi przysięgłych.

Wczoraj więc rozegrał się epilog tej sprawy przed sądem przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr Trzaskowski, wotowali s. s. o. Rosenstein i s. s. o. dr Truskolaski, oskarżał prok. Sozański.

Akt oskarżenia zaznacza, że Katarzyna Szmaciarz, lat 22, w dniu 12 października 1921 r. w Dziewinie (pow. Bochnia) w zamiarze pozbawienia życia swej siostry 18 letniej Rozalii, uderzyła ją podczas snu kilkakrotnie siekierą w głowę, wskutek czego ofiara zwyrodnienia siostry zmarła. Obwiniona do winy się poczuwa, opisując szczegóły zajścia. Z siostrą żyła w niezgodzie i wygrażała się jej, że pozbawi ją życia. Gdy w dniu krytycznym siostra wieczorem powróciła do domu, obwiniona uderzyła ją siekierą w głowę, a gdy ta upadła bez znaku życia na ziemię, obwiniona zadała jej jeszcze kilka ciosów w głowę. Następnie wykopawszy dół w kuchni, pochowała tam zwłoki. Na drugi dzień dla upozorowania nieobecności siostry nadała do sąsiadów telegram z Krakowa imieniem zamordowanej, że siedzi w kryminale. Po dwóch tygodniach jednak z okazyi rewizyi w domu obwinionej za skradzionemi rzeczami policya znalazła zwłoki Rozalii zakopane w kuchni.

Przesłuchani wójt gminy i sąsiedzi wydali obwinionej jaknajgorsze świadectwo, przedstawiając ją jako nałogową złodziejkę. Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała niewątpliwą winę oskarżonej, sędziowie przysięgli odpowiedzieli 11 głosami twierdząco na pytanie w kierunku popełnienia przez oskarżoną skrytobójczego morderstwa. Trybunał wobec takiego werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok i zastosował jedyną w tym wypadku przez ustawę przewidzianą karę, a to karę śmierci przez powieszenie, przy równoczesnem przedstawieniu obwinionej łasce Naczelnika państwa. Obrońca dr Weber wniósł zażalenie nieważności.

HUMOR I SATYRA

W cieniu sutanny

(Bajeczki na czasie)

KTO WEJDZIE?

Ksiądz z ambony pouczał (prawda oczywista):
Że do raju nie wejdzie żaden socyalista...
Tak oto lewicowość po śmierci się karze!
Wejdą tam sami prawi: szlachta, kpy, paskarze...

NIEMA ROZWODÓW!

Biskupi, nie uznając „nowoczesnej mody“ —
Oparli się, by w życie mogły wejść rozwody:
Niech sobie nadal w Polsce wściekli małżonkowie
Włosy z łbów wyrywają, gryząc się jak psowie...

DUSZ-PASZPORTERSTWO...

Iżbyś, człeku, po śmierci miał żywot niebieski,
Musisz wiedzieć, co w Sejmie chciał ksiądz Sobolewski.
(Tego podobno z nieba zażądali święci):
Byś w Polsce nosił paszport, zdobny w siedm pieczęci!

KLECHIADA.

Cieszcie się zatem wszyscy, o lechiccy męże!
Że w Polsce zapanują wkrótce rządy księże.
Wtedy to będzie życie! Nie takie jak ninie:
Gdy rządzić będą klechy i ich — gospodynie!

Czarny John.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu obwodowego PPS dla zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 9 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w redakcyi „Naprzodu“, ul. Dunajewskiego 5. Wzywa się członków Komitetu do najliczniejszego jawienia się.

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 11 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie klubu radców PPS odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 7 wieczór w redakcyi „Naprzodu“. Na porządku dziennym ważne i pilne sprawy. Obecność wszystkich radców konieczna.

Baczność dozorcy domowi i dozorczynie! W niedzielę 9 kwietnia odbędzie się zgromadzenie o godzinie 2 pop. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie delegacyi do województwa i do dyrektora policyi, 2) sprawy organizacyi jak: założenie samopomocy przy organizacyi zawodowej, na wypadek choroby i śmierci. Wzywa się do licznego udziału.

Zebranie ogólne asesorów sądu przemysłowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 7 punktualnie w Czytelni robotniczej, (Dunajewskiego 5, II p.) Zarządy poszczególnych organizacyj zawodowych uprasza się, aby wybranych asesorów o tem zebraniu zawiadomiły i do uczęszczania na te zebrania miesięczne połączone z prawniczymi odczytami zachęcały, które mają za zadanie przygotowanie ich do spełniania tych obowiązków. **Zarząd.**

Wojskowa fabryka protez w Krakowie wzywa robotników, którzy pracowali od roku 1920, a mają pretensye do 2 godzin z każdej soboty im potrąconych, po odbiór należytości najdalej do dnia 15 kwietnia br. **Kierownik fabryki.**

Konferencya w Genui

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 kwietnia.

Porządek pierwszego posiedzenia

Z Rzymu donoszą: Pierwsze posiedzenie konferencyi otworzy premier włoski Facta, potem wygłoszą przemówienia kierownicy poszczególnych delegacyj. Mowę programową wygłosi Lloyd George jako inicyator konferencyi. Szczegóły tej mowy zostaną ustalone na naradzie przedstawicieli głównych mocarstw.

Francya a uznanie sowietów

Z Berlina donoszą: Pisma niemieckie podają, że delegacya francuska w Genewie zażąda, aby sprawa uznania sowietów była postawiona jako ostatni punkt porządku dziennego.

Stanowisko państw neutralnych

Z Genewy donoszą: Na posiedzeniu przedstawicieli państw neutralnych przyjęto wniosek delegata holenderskiego, który żąda, aby państwa neutralne nie wystąpiły w Genui jako blok, lecz każde państwo odrębnie.

Konferencya Lloyda Georgea z Poincarem

Paryż. (PAT). Doniesienia dzienników o treści rozmowy Lloyda Georgea z Poincarem i pierwszym delegatem francuskiego ministerstwa sprawiedliwości Barthou brzmią różnie. Ani Poincare ani Barthou nie udzielili prasie jakichkolwiek wyjaśnień. Wedle „Petit Parisien" miał Lloyd George potwierdzić wszystko, co zostało omówione w Boulogne. Obaj szefowie rządów oświadczyli zupełną zgodę na następujące trzy punkty: 1) Traktaty nie mogą być zakwestyonowane, 2) nie będzie poruszane zagadnienie reparacyi, 3) także kwestya rozbrojenia armii rosyjskiej nie może pociągać za sobą dyskusyi nad kwestyą ogólnego ograniczenia zbrojeń. Ułożono się dalej, że w przygotowawczem posiedzeniu kierowników zaproszonych państw weźmie udział także Belgia. Skoro szefowie wielkich pięciu państw się porozumieją, wówczas będą mogli być także dopuszczeni przedstawiciele innych narodów. Jest jednakże zrozumiałem, że przedstawiciele Niemiec nie mogą wziąć udziału we wszystkich naradach, ponieważ mocarstwa koalicyjne obecnie pertraktują z Niemcami w komisyi reparacyjnej, a rokowania te mogłyby się zakończyć rozbiciem, gdyby stanowisko aliantów nie zostało przyjęte.

Londyn. (PAT). Paryski sprawozdawca „Timesa" donosi, że Lloyd George oświadczył francuskiemu prezydentowi ministrów w bardzo wyraźny sposób, że demokracya angielska oczekuje po konferencyi genueńskiej czegoś wielkiego i nie przebaczy żadnemu mocarstwu, któreby stanowisko zakwestyonowało sukces konferencyi. Sprawozdawca „Daily Chronicle" donosi, że Lloyd George oświadczył ponadto Poincaremu, iż wszelkie próby Francyi uprawiania w Genui innej polityki, musiałyby wywołać zgubne skutki i zaszkodzić Francyi w oczach Anglii. Lloyd George prosi Poincarego, aby sobie uprzytomnił skutki wszelkiej polityki negatywnej lub biernej, którą, być może, zamierza uprawiać. Sprawozdawca ten donosi dalej, że Poincare wysłuchał wywodów Lloyda Georgea do samego końca, nie przerywając mu. Powiedział jednakże wyraźnie, gdy Lloyd George skończył mówić, że Anglia może liczyć na szczere poparcie Francyi, jak długo nie odbiega od warunków układu boulońskiego.

Lloyd George w kwestyi rosyjskiej

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Petit Parisien" donosi, że w kwestyi rosyjskiej zamierza Lloyd George uwzględnić życzenia angielskiej Izby handlowej, a oprócz tego ma być skłonny wysłuchać życzeń rosyjskich państw kresowych oraz Czechosłowacyi i Polski. „Petit Parisien" sądzi, że czas próby dla sowietów będzie prawdopodobnie bardzo długi.

Sprawa rozbrojenia na konferencyi

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: „Evening Standard" sądzi, że Lloyd George wystąpi w Genui **z wielkim programem rozbrojenia na lądzie.** Będzie to taka sama niespodzianka, jak propozycya sekretarza stanu Hughesa w Waszyngtonie. Wedle tego pisma zaproponuje Lloyd George **10 letnią przerwę w zbrojeniach lądowych.** Jeżeli Lloyd George odniesie w Genui sukces, będzie to dla niego niesłychanym tryumfem. Genua będzie dla niego tem samem, czem był Waszyngton dla prezydenta Hardinga. Gdyby jednakże mocarstwa europejskie nie przyjęły programu rozbrojenia i chciały utrzymać swe budżety wojskowe, oczekują, iż Lloyd George rozpocząłby **całkiem nową politykę,** która z jednej strony opierałaby się o ententę angielsko-amerykańską, zaś z drugiej strony na nowej przyjaźni w Europie. Polityka ta już się zarysowuje i istnieje rzeczywiście możliwość **kombinacyi angielsko-niemieckiej** na wypadek, gdyby Francya pokrzyżowała w Genui propozycyę rozbrojenia, postawioną przez Lloyda Georgea. Równocześnie zmieniłoby się stanowisko Ameryki wobec Europy. W kołach zbliżonych do Lloyda Georgea sądzą, że Genua albo przyniesie rozwiązanie trudności europejskich przez uwolnienie kontynentu od zbrojeń lądowych, albo będzie **największem nieszczęściem od czasu wybuchu wojny. Anglia popadłaby w takim razie w Europie w nową izolacyę.** Zdają sobie sprawę z tego, że sukces konferencyi w Genui spoczywa w rękach Lloyda Georgea. Jeżeli on nie odniesie sukcesu, nie odniesie go też nikt inny.

Londyn. (PAT) Pewne koła dziennikarskie inspirowane przez min. spraw zagran. sądzą, że Lloyd George uważa za rzecz niewłaściwą, aby niektóre kraje, jak **Rosya, Polska, Rumunia** i Czechosłowacya utrzymywały znaczne armie jako środek wzajemnej ochrony. Według programu Lloyda Georgea zredukowanie tych armii miałoby natychmiastowy wpływ na handel, obieg pieniądza, oraz przyczyniłoby się niechybnie do podniesienia wartości walut tych państw.

Ochrona delegatów sowieckich

Genua (AW). W przededniu konferencyi aresztowano tutaj dla zabezpieczenia spokoju i porządku 1000 osób, między nimi 200 kobiet. Burmistrz miasta ogłosił odezwę do mieszkańców, w której przedstawia konferencyę jako nadzwyczajne wydarzenie historyczne. W odezwie tej wskazuje on na fakt, że cały świat przywiązuje wielkie nadzieje do tej konferencyi, co do zapewnienia pokoju światowego. Faszyści oblepili tę odezwę kartkami czerwonemi, które zawierają rozmaite szydercze uwagi. Dla bezpieczeństwa delegacyi sowieckiej odkomenderowano do Santa Margeritha oddział wojska. Hotel Imperial, gdzie mieszka delegacya sowietów, jest silnie strzeżony ze wszystkich stron, nawet od strony morza.

Delegacya polska przybyła do Genui

Paryż (AW). Delegacya polska oraz minister Skirmunt przybyli do Genui.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT) W sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr 1,735.216, sprzedany w PKKP w Siedlcach.

Arbitraż prez. Calondera

Genewa. (PAT) Prezydent Calonder przedstawił pełnomocnikom polskiemu i niemieckiemu propozycye mające na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego w polskiej części Górnego Śląska. Prezydent Calonder prosił pełnomocników, aby poczynili nowe wysiłki w celu załatwienia sporu drogą układu polubownego.

Rozbicie się układów gospodarczych niemiecko-rosyjskich

Wiedeń. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że rozbiły się tam ostatecznie rokowania między delegacyą sowiecką a rządem niemieckim w sprawie zawarcia układu gospodarczego, a to z tego powodu, że przedstawiciele sowietów odmówili żądaniu Niemiec odszkodowania poddanych niemieckich, którym rząd sowiecki skonfiskował posiadłości położone w Rosyi.

Anglia żąda zapłaty długów

Londyn. (PAT) Kwestya zapłaty procentów od długów wojennych będzie w czwartek przedmiotem narad w Izbie gmin. Jeden z posłów zawiadomił biuro Izby, że zainterpeluje rząd czy prawdą jest, że wysłaną została nota do Francyi w sprawie zapłaty procentów, a w danym razie, czy podobna nota przesłaną została także innym dłużnikom. Chamberlain będzie miał sposobność przedstawić w tej sprawie stanowisko rządu.

Podatki w Rosyi

Moskwa. (PAT) Od dnia 1 kwietnia wznowiono w Rosyi sowieckiej pobieranie podatków. Każdy obywatel zobowiązany jest płacić rocznie podatek normalny w wysokości 3 milionów rubli sowieckich.

Walki w Irlandyi

Dublin. (PAT) Około 300 osób wtargnęło ubiegłej nocy do spichrza władzy celnej w Dublinie i rozbiło beczki z winem, wyrządzając szkodę kilkuset tysięcy funtów. Oddział republikanów irlandzkich usiłował owładnąć centralą telefoniczną, został jednakże odparty przez żołnierzy irlandzkiego wolnego państwa.

Ameryka wycofuje wojska z Niemiec

Hanower. (PAT Radio). Amerykański dziennik okupacyjny „Americ", wychodzący w Koblencyi, podaje wiadomość z Waszyngtonu, wedle której do dnia 1 lipca wszystkie amerykańskie wojska okupacyjne, znajdujące się nad Renem, mają być wycofane.

Nowy wiceminister zdrowia

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" zamieszcza: **Naczelnik państwa mianował dra Jerzego Bujalskiego, podsekretarzem stanu w ministerstwie zdrowia publicznego.** (Dr Bujalski był dotąd w Tarnowie).

Związek miast polskich

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" donosi: Na onegdajszem posiedzeniu Związku miast przyjęto do Związku 19 miast tak, że obecnie Związek liczy 393 miast z 6 ½ miliona mieszkańców.

—ooo—

Rosya nie chce oddać gobelinów

Moskwa. (PAT). W lutym roku ubiegłego **na posiedzeniu mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisyi specyalnej** postawiony został, zgodnie z brzmieniem traktatu ryskiego, z terminem do 15 grudnia 1921 r. zwrot 156 gobelinów, wywiezionych z Polski w roku 1794. Z końcem grudnia 1921 zwrócono zostało 19 gobelinów, reszta, jak oświadczyła delegacya rosyjska, zaginęła. Delegacya polska zdobyła jednak dowody i dokumenty stwierdzające, że te rzekomo zaginione gobeliny znajdują się w ręku władz sowieckich i ukryte są w Petersburgu. W związku z tym faktem przewodniczący delegacyi polskiej w komisyi mieszanej założył energiczny protest u rządu sowieckiego.

Przegląd gospodarczy

Rozciągnięcie mocy obowiązującej ustawy o państwowym podatku dochodowym na osoby prawne. Interesenci mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie zasięgnąć bliższych informacyi, dotyczących obecnego stanu prawnego opodatkowania osób prawnych, obowiązanych do składania publicznych sprawozdań.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. **Waluty:** Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 3870. 3860 sprzedaż 3880 kupno 3840 Marki niemieckie trans. 13'20 Czeki: Gdańsk trans. 13'20. 13'10 sprzedaż 13'20 kupno 12'80. Berlin trans. 13. 13'20 13 sprzedaż 13'20 kupno 12'80 Londyn trans 17125 17190 sprzedaż 17270 kupno 17070. Nowy Jork trans. 3885 3880 sprzedaż 3900 kupno 3860 drobne 3880 sprzedaż 3840. Paryż trans. 357 358 357 sprzedaż 359 kupno 355. Szwajcarya sprzedaż 755 kupno 747. Wiedeń trans. 50'25 50. sprzedaż 50'50 kupno 49 i pół.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'68. Holandya 194'70. Nowy oJrk 515. Londyn 22'64. Paryż 47'02. Medyolan 27'17. Praga 9'87. Budapeszt 0'60. Zagrzeb 1'55 **Warszawa** 0'13. Wiedeń 0'06'60. Austryackie stemplow. 0'07.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).